

DR KAZIMIERZ GRZYBOWSKI  
DOCENT UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE

## ZASADA IURA NOVIT CURIA W PROCESIE MIĘDZYNARODOWYM

Ustałiło się w umysłach prawników kontynentalnych mniemanie, że zasada iura novit curia jest zasadą podstawową, tak podstawową, że bez niej żaden system postępowania procesowego nie obejdzie się, że bez niej nie do pomyślenia jest proces nowoczesny. Tymczasem sądownictwo krajów anglosaskich nie zna tej zasady w tak absolutnym znaczeniu, jak ją uznaje teoria kontynentalna. I tu zaczynają się jednak zdarzać odchylenia pod tym względem od pojęć klasycznych, wywołane skomplikowanym systemem prawnym, stworzonym w czasach powojennych, różnorodnością tych norm spowodowaną zmieniającymi się warunkami ekonomicznymi i społecznymi. System prawa umożliwiający, lub też uniemożliwiający opanowanie norm, które w praktyce stosuje, wpływa na rzeczywiste stosowanie zasady iura novit curia w orzecznictwie sądów, a w dalszej kolejności wpływa na interpretację tej zasady i w mniejszym, lub większym stopniu ograniczenie stosowania jej w procesie.

Nie jest ona konieczna w każdym systemie procesu sądowego, a istnienie jej i uznawanie, oraz zakres stosowania rzuca światło na charakter danego systemu norm prawnych. Im bardziej zwarty i nieodróżnicowany jest system prawny, im bardziej ten system jest jasny i jednolity, tym więcej istnieje przyczyn stosowania tej zasady. Nigdzie ona nie istnieje jednak w całej pełni. Z reguły nie ma ona zastosowania do norm prawa obcego, norm zwyczajowych, zwyczajów handlowych, czy miejscowych. Dla procesu międzynarodowego zasada ta określa treść stosunku procesowego zawiązanego przez wszczęcie postępowania między sądem a stronami; określa granice obowiązków stron i obowiązki sądu, jeżeli idzie o normy prawne, które trzeba zastosować w poszczególnym wypadku.

Zasada iura novit curia oznacza, że sąd ma obowiązek znać przepisy prawa, które ta zasada obejmuje. Oznacza ona dla trybunału międzynarodowego domniemanie, że trybunałowi nie trzeba wskazywać norm, które w danym wypadku ma zastosować, nie trzeba mu tych norm udowadniać, co, praktycznie rzecz biorąc, posiada dla strony, największe znaczenie. W ten sposób ujął tę zasadę Stały

Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w wypadku statku Lotus (197), w którym stwierdził, że:

„Trybunał doszedłszy do przekonania, że umowy powołane przez Rząd francuski, albo nie dotyczą spraw o które idzie, lub też nie udowadniają istnienia zasady prawa narodów, która by zakazała Turcji wszczynania postępowania karnego przeciw porucznikowi Demons, zauważa, że wykonując swoje zadanie ustalenia, jakie właściwie przepisy prawo narodów zawiera, nie ograniczył się do rozważania argumentów wysuwanych przez strony, lecz badaniami swymi objął wszystkie precedensy, doktryny uczonych i zdarzenia, do których miał dostęp, a które mogłyby ujawnić istnienie jednej z norm prawa narodów, o których mowa w kompromisie.<sup>1</sup>

To względne ujęcie tej zasady, gdyż Trybunał stwierdził, że badaniami swymi objął tylko te materiały, które były mu dostępne i że tylko w zakresie tych materiałów istniał ten obowiązek badania, wskazuje na niezależność Trybunału w zakresie prawa przezeń w orzekaniu stosowanego. Stały Trybunał Sprawiedliwości międzynarodowej w opinii doradczej w sprawie kompetencji sądów gdańskich (1928) stwierdził, że:

„Jurysdykcja obejmuje prawo decydowania o tym, jakie prawo materialne należy zastosować w wypadku objętym kompetencją”<sup>2</sup>.

Jeszcze wyraźniej wyraża tę samą myśl opinia odrębna w wypadku praw mniejszości na Górnym Śląsku (1928) Sędziego Hubera:

„... Jeżeli jednak Trybunał wydaje wyrok, na podstawie kompetencji wyraźnie, lub domniemanie uznanej przez strony, musi wówczas z urzędu ustalić na jakiej podstawie prawnej opiera swoje orzeczenie o roszczeniach stron — „iura novit curia”. Jurysdykcja Trybunału oparta jest na traktacie lub kompromisie, stwarzającym kompetencje, a nie na twierdzeniach stron w każdym poszczególnym wypadku”.<sup>3</sup>

O ile czynnik kompetencji zależy, w stosunkach prawa narodów, od zgody stron, to czynnik prawa stosowanego do rozstrzygnięcia przez trybunał międzynarodowy sprawy *in merito* od tej zgody nie zależy. Trybunał międzynarodowy zna prawo z urzędu i z urzędu je uwzględnia. Trybunał ma obowiązek znać prawo, na podstawie którego orzeka o roszczeniach stron i w tym zakresie

<sup>1</sup> CPJI (A) nr 10, 31.

<sup>2</sup> CPJI (B) nr 15, 26.

<sup>3</sup> CPJI (A) nr 15, 53.

jest niezależny od zapatrywań stron procesowych w sporze przed nim występujących.

Tak pojęta zasada *iura novit curia* prowadzi do uniezależnienia trybunału międzynarodowego od stron w zakresie twierdzeń prawnych przez strony wysuwanych w zakresie dowodów przedstawianych mu celem ustalenia istnienia normy prawnej. Strony wolne są jednak od obowiązku udowadniania istnienia i treści normy prawnej, którą trybunał międzynarodowy znać powinien. W miejsce działania na wniosek wkracza zasada działania z urzędu. Należy podkreślić, że skutek tej zasady i jej zakres są jednak względne. albowiem trybunał międzynarodowy nie ma obowiązku znać prawa, ale ma obowiązek z urzędu go poszukiwać i zastosować.

W wypadku Międzynarodowej komisji rzecznej rzeki Odry (1929) Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej ustalił:

„Ponieważ fakt, że Polska nie ratyfikowała konwencji barcelońskiej nie był zaprzeczony, należy on do zakresu zagadnień prawnych, które Trybunał może i powinien zbadać i uwzględnić z urzędu”<sup>5</sup>

W razie zaprzeczenia zatem tej okoliczności, która uzależnia to, czy konwencja będzie normą obowiązującą między stronami sporu, zagadnienie istnienia czy nieistnienia normy prawnej jest kwestią faktu, a tej okoliczności już Trybunał znać nie potrzebuje. Ponieważ jednak sprawa ta z punktu widzenia faktu nie była sporna, wobec tego Trybunał mógł i musiał działać z urzędu. Nie wie zatem Trybunał z urzędu, czy dana konwencja międzynarodowa obowiązuje między stronami, a fakt zawarcia umowy wymaga dowodu. Dopiero ustalenie tego faktu może dać podstawę do zastosowania normy prawnej.

Tego rodzaju stan rzeczy jest zgodny z naturą prawa narodów. Żadna bowiem norma prawa, żadna instytucja nie powstaje i nie działa w oderwaniu od warunków, w jakich prawo się tworzy, niezależnie od społeczności w jakiej obowiązuje. Charakterystyczną cechą prawa narodów jest wielość norm prawnych, a stosunkowo nieznaczna ilość podmiotów prawa narodów, oraz nieznaczna stosunkowo ilość norm umownych powszechnie obowiązujących. Wskutek tego normy prawa narodów uwzględniają w wyższej mierze niż inne systemy prawne, interesy poszczególnych członków społeczności międzynarodowej.<sup>6</sup> Płyne stąd jeszcze inna konsekwencja. Mianowicie zasada *iura novit curia* będzie posiadała inne zna-

<sup>4</sup> CPJII (A/B) nr 46, 138.

<sup>5</sup> CPJII (A) nr 23, 18.

<sup>6</sup> Ehrlich P. N. 8, Anzilotti CDI. 46.

czenie w stosunku do norm pospolitego prawa narodów. Ponieważ normy pospolitego prawa narodów są mniej związane z takimi faktami jak podpisanie, czy też ratyfikacja umowy międzynarodowej, zdaje się, że w stosunku do tych norm trybunał międzynarodowy będzie miał obowiązki jaśniej określone i zaprzeczenie istnienia normy prawa pospolitego o danej treści nie zwolni trybunału od przedsięwzięcia badań z urzędu. W ten sposób nawet w obrębie norm prawa narodów zasada *iura novit curia* posiada dwojakie znaczenie zależnie od charakteru norm prawa narodów, o jakie w danym wypadku chodzi, przy czym dominujący wpływ wywiera tutaj domniemanie, że normy prawa pospolitego obowiązują wszystkich członków społeczności, już na tej wyłącznie zasadzie, że one są tymi członkami.

Dzięki tej naturze prawa narodów zasada *iura novit curia*, stworzona w dziedzinie prawa wewnętrznego i oznaczająca tam formalny obowiązek znajomości prawa przez sądy wewnętrzne, przeszedłszy do prawa narodów straciła swoje pierwotne a uzyskała nowe znaczenie, zgodne z duchem i konstrukcją prawa narodów.

Zasada prawa narodów w tym ograniczonym zakresie odnosi się w pierwszym rzędzie do prawa narodów. To prawo jest prawem trybunału międzynarodowego, jest jego *lex fori*.<sup>7</sup>

W opinii odrębnej w sprawie Pewnych dekretów gdańskich (1935) Sędzia Anzilotti stwierdza, że:

„Trybunał uważany jest za znawcę prawa narodów, natomiast nie cieszy się taką opinią, jeżeli idzie o prawo wewnętrzne rozmaitych krajów”.

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w wypadku Pożyczek brazylijskich (1929) stwierdza, że:

„Trybunał, będąc trybunałem prawa międzynarodowego ma obowiązek znać to prawo, nie ma jednak obowiązku znać także prawa wewnętrznego różnych krajów, jakkolwiek ma obowiązek stosować prawo wewnętrzne, jeżeli okoliczności tego wymagają. W tym zakresie tylko to da się powiedzieć, że Trybunał może być zmuszony do uzyskania wiadomości o tym prawie, które należy zastosować. Może to zrobić bądź w drodze dowodów dostarczonych mu przez strony, bądź też za pomocą badań, które Trybunał może uważać za stosowne podjąć, bądź też, których podjęcie może Trybunał spowodować”.

<sup>7</sup> Por. TAM V 210—15 wypadek Negreanu przeciw Meyerowi.

<sup>8</sup> CPJI (A/B) nr 65, 61; por. *ibid.* 63.

<sup>9</sup> CPJI (A) nr 21, 124.

Jak zatem z tego wynika, zachodzi poważna różnica w traktowaniu przez Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w postępowaniu procesowym prawa wewnętrznego a prawa narodów. Tylko w stosunku do prawa narodów obowiązuje zasada *iura novit curia*. Nie oznacza to jednak, że trybunał międzynarodowy nie stosuje tego prawa, jeżeli jest mu to konieczne dla orzeczenia w sprawie samej. Zmienia się tylko rola trybunału i stron w stosunku do zagadnienia prawnego, gdyż norma prawa procesowego *iura novit curia* nie obejmuje tego zagadnienia. Strony mają obowiązek udowodnić trybunałowi zarówno istnienie, jak i treść prawa wewnętrznego. Nie można jednak ujmować sprawy zbyt prosto. Jak to już z samego orzeczenia Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej wynika. Trybunał może znaleźć się w sytuacji, w której będzie miał obowiązek zastosowania i zbadania postanowień prawa wewnętrznego. Różnica, w porównaniu z prawem narodów, polega na tym, że tam zawsze trybunał będzie miał obowiązek samodzielnego badania, że niezależnie od dowodów przedstawianych mu przez strony, jeżeli stanie przed nim czyste zagadnienie prawne, to wówczas będzie musiał wypowiedzieć się w tej materii, nie oglądając się ani na wynik postępowania dowodowego, ani też na twierdzenia stron. Tutaj natomiast posiada większą skalę możliwości: dowody przedstawiane mu przez strony, badania przedsiębrane przez sam Trybunał, lub też badania przedsiębrane z jego polecenia. Użycie tego lub innego sposobu zależeć będzie od sytuacji procesowej, a w szczególności od tego, o ile rozwiązanie takiego czy innego zagadnienia prawa wewnętrznego będzie konieczne dla wydania wyroku. Czasami, gdy Trybunałowi rozwiązanie zagadnienia prawa wewnętrznego nie będzie konieczne potrzebne dla wydania orzeczenia, wynik sprawy może zależeć wyłącznie od wyników postępowania dowodowego i od mocy dowodów przedstawianych przez strony.

W procesie przed Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej będą miały zastosowanie postanowienia art. 49 statutu, „Trybunał może nawet przed rozpoczęciem rozprawy żądać od agentów przedstawienia dokumentu, lub dostarczenia wyjaśnień. W wypadku odmowy zostanie uczyniona formalna wzmianka”,

i postanowienia art. 54 regulaminu, odnoszącego się do innych środków dowodowych, o ile zagadnienia prawa wewnętrznego mają związek z przeprowadzaniem dowodu. Niedostarczenie dowodu, stwierdzającego istnienie normy prawa wewnętrznego o pewnej treści, wywołuje skutek procesowy taki sam, jak nieudowodnienie faktu, z którym strona łączy pewne stanowisko w procesie.

Tak na przykład w wypadku Uniwersytetu im. Piotra Pázmany (1933) Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej stwierdza, że zarzut braku odrębnej osobowości prawnej podniesiony przez rząd czeski jest nieuzasadniony, albowiem:

„nie podano do wiadomości Trybunału postanowienia ustawy, lub innego rodzaju, które by zniósło osobowość prawną Uniwersytetu”.<sup>10</sup>

Podobnie w wypadku Mavrommatisa (1925) rząd brytyjski podniósł zarzut, że koncesje udzielone Mavrommatisowi, poddanemu tureckiemu, są nieważne, albowiem prawo tureckie wymaga do ich uzyskania obywatelstwa ottomańskiego, a jakkolwiek akt koncesji wymienia Mavrommatisa jako obywatela tureckiego, to jednak stało się to przez pomyłkę. Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej odrzucił zarzuty angielskie, albowiem:

„pozwany nie starał się wykazać, że jeżeli władze (tureckie) nałożyły taki warunek, to niedochowanie jego spowodowałyby, zgodnie z przepisami prawa tureckiego, nieważność koncesyj, lub też umożliwiłyby ich unieważnienie. Dlatego nie powstaje pytanie, czy Trybunał powinien ewentualnie badać, jaką normę w rzeczywistości zastosowałyby prawo tureckie do niniejszego wypadku”.<sup>11</sup>

Zagadnienie prawne jest zatem potraktowane jak zagadnienie faktu. Nie udowodniono istnienia normy prawa wewnętrznego o określonej treści, wobec tego zarzut oparty na tym przepisie nie może być uwzględniony. Trybunał nie bada sam istnienia przepisu prawa wewnętrznego, do czego byłby obowiązany, jeżeli idzie o prawo narodów, a polega jedynie na dowodach zaofiarowanych i przeprowadzonych przez strony.

Na stanowisko norm prawa wewnętrznego w procesie międzynarodowym nie wpływa to, na jakiej podstawie normy te pojawiają się w postępowaniu przed trybunałem międzynarodowym, czy, jak to krótko a dobitnie wyjaśnił Sędzia Anzilotti w wypadku Pewnych dekretów gdańskich (1935), pojawi się ono w charakterze faktu, czy też prawa:

„które rządzi pewnymi faktami, których znaczenie prawne ma Trybunał ocenić”.<sup>12</sup>

Zawsze wymagają one dowodu, przy czym to kryterium nie decyduje o charakterze stanowiska prawa wewnętrznego w danym sporze.

<sup>10</sup> CPJI (A/B) nr 61, 230.

<sup>11</sup> CPJI (A) nr 5, 28—30.

<sup>12</sup> CPJI (A/B) nr 65. 63.

Łączy się to z nieznaną w stosunkach prawa wewnętrznego płynnością form i ujmowaniem zagadnień procesowych raczej z punktu widzenia celu postępowania procesowego, niż innych punktów widzenia. Jak to stwierdza orzeczenie francusko-niemieckiego Mieszanego Trybunału Rozjemczego w wypadku Heim i Chahinant przeciw państwu niemieckiemu (1922):

„Pojęcie faktów jest samo w sobie elastyczne i względne. Winno też być interpretowane ścieśniająco, tak by nie szkodzić wymiarowi sprawiedliwości międzynarodowej, w której istnieje tylko jedna instancja i nie ma możliwości odwołania.

Pojęcie to nie może być rozumiane zbyt szeroko z pominięciem potrzeb pewności i stałości. Koncepcja faktów nie może być stanowczo przeciwstawiana pojęciu prawa. Obejmuje ona wszystkie środki dowodowe, odnoszące się do zagadnień prawnych, a w drodze wyjątku także i prawo samo w tych wszystkich wypadkach, w których nie ma zastosowania zasada „iura novit curia”, a w których ciężar dowodowy, jeżeli idzie o prawo, które należy zastosować, spoczywa na jednej ze stron procesowych”.

Zasada *iura novit curia* dzieli zagadnienie znajomości prawa i stosunku trybunału międzynarodowego do prawa, które ma stosować, na dwie zasadnicze części. Z jednej strony w obręb prawa, które trybunał musi znać i badać z urzędu, wchodzi wyłącznie prawo narodów, a z drugiej strony znajdują się wszystkie normy prawne, które nie są prawem narodów. Wszystko, co nie jest prawem narodów, jest z punktu widzenia procesu międzynarodowego faktem, albowiem wymaga dowodu.

Ten praktyczny pogląd na sprawę znajomości przepisów prawa wewnętrznego w procesie międzynarodowym nie jest bez analogii. Podobną sytuację spotkać można także w zakresie procesu wewnątrzno-prawnego. Praktyka sądów krajowych nie odróżnia faktu od prawa, jeżeli idzie o dowód przeprowadzany właśnie w zakresie treści i istnienia prawa, które nie jest objęte zasadą *iura novit curia*. Ma to w szczególności zastosowanie w odniesieniu do prawa obcego lub prawa zwyczajowego. W tych wszystkich wypadkach sądy wewnętrzne ze względów praktycznych niejednokrotnie wbrew poglądom, którym hołduje teoria, nie przeprowadzają różnicy między faktem a prawem.<sup>14</sup>

<sup>13</sup> TAM III 50.

<sup>14</sup> Por. Waligórski, 92, 102, 265 i nast. Zjawisko to występuje w szczególności w procesie francuskim a po części i we włoskim.